

Manuel Rosa, *Kolumb. Historia nieznaną*,
Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2012, ss. 487.

Problematyka wielkich odkryć geograficznych mających szczególną intensywność na przełomie XV i XVI w. jest niezwykle fascynującym wycinkiem historii ludzkości, a jednocześnie ciągle mało znanym. Oto zaistniała nowa jakość w postrzeganiu świata, i to nie tylko w płaszczyźnie geograficznej. Nowe lądy i nowi ludzie oraz inne realia kulturowe oraz społeczne, jakże inni od Europejczyków, wpłynęli na pojawienie się wielu nowych pytań i przemyśleń, także w doktrynie chrześcijańskiej.

Nie ulega wątpliwości, że symbolem tego czasu jest Krzysztof Kolumb. To jemu przypisuje się odkrycie Nowego Świata, tj. Ameryki. Na temat jego osoby opublikowano liczne książki, studia i opracowania. Mają one różny charakter i walor poznawczy. W wielu podjęto wysiłek odpowiedzi na pytania i rozwiania wątpliwości. Okazuje się jednak, że jest jeszcze wiele do zrobienia na tym polu.

Kolejna obszerna praca poświęcona Krzysztofowi Kolumbowi to dzieło portugalskiego badacza Manuela Rosy, pochodzącego z Azorów, z wyspy Pico. Pracuje on na Uniwersytecie Duke'a w Karolinie Północnej. Znany jest jako autor wielu rozpraw i studiów.

Prezentowane dzieło ukazało się w serii publikacji Domu Wydawniczego REBIS, która poświęcona jest problematyce Nowego Świata. W jej ramach opublikowano m.in. następujące opracowania: Charles C. Mann, *1491. Ameryka przed Kolumbem* (2007), Kim MacQuarrie, *Ostatnie dni Inków* (2009), Buddy Levy, *Konkwistador. Rzeka ciemności* (2012).

Książkę otwiera dedykacja (s. 5), cytat z Krzysztofa Kolumba (s. 7) i tekst pt. *Kolumb potomkiem Jagiellonów?*, wraz z podtytułem: *Niezwykłe ustalenia Manuela Rosy* autorstwa Henryka Skwarczyńskiego (s. 9–12). Dalej zamieszczono przedmowę autorstwa Joaquim Veríssimo Serrão (s. 13–18). Sam autor podaje wstęp (s. 19–22) i podziękowania (s. 23). Następnie książka została podzielona na trzy obszerne części, a te z kolei na siedemnaście rozdziałów. Dla przybliżenia zawartości treściowej warto choćby schematycznie przywołać tytuły poszczególnych części oraz rozdziałów.

Część pierwsza nosi tytuł: *Punkty kardynalne* (s. 25–98). Zamieszczono w jej ramach następujące rozdziały: *I. Poznanie pomnaża wiedzę: nauka, tajemnica, władza*; *II. Jedno królestwo, wiele mórz i wiatrów*; *III. Papież, polityka, fakcje*; *IV. Dwa królestwa – jedna wojna*; *V. Książę Doskonały Królem*.

Wyprostowując horyzont to tytuł drugiej części książki Manuela Rosy (s. 99-290). Zaprezentowano w niej rozdziały: VI. *Bajka o Kolumbie z Italii*; VII. *Genueński „gołąb” czy portugalski „członek ciała”?*; VIII. *Niewiarygodny testament*; IX. *Krewni i rycerze zakonni*; X. *Wiedza to władza*; XI. *Oszustwo wokół Indii*; XII. *Figury szachowe i szpiedzy*; XIII. *Pułapka Tordesillas*.

Część trzecia nosi tytuł: *Poza horyzontem* (s. 291-431) i składa się z czterech rozdziałów: XIV. *Czy pochodzenie jest pewne?*; XV. *Xpofereńs Colon czy Salvador Zarco?*; XVI. *Ostatni templariusz*; XVII. *Król pustelnik, krzyż i kotwica*.

Książkę kończy epilog i wnioski (s. 432-439). Dalej zawarto aneksy (s. 441-456), podpisy do ilustracji (s. 457-459), przypisy (s. 461-476) i bibliografię (s. 477-484). Całość zamyka spis treści (s. 485-487).

W dziele portugalskiego historyka Manuela Rosy, którego pasją jest odkrycie prawdziwej genealogii Krzysztofa Kolumba, zawarte są wnikliwe badania, którym autor poświęcił ponad 20 lat. W konsekwencji prowadzą one do fascynujących wniosków, w wielu punktach podważających powszechnie przyjętą wersję historiografii.

Autor stawia tezę, że odkrywca Nowego Świata nie był synem genueńskiego tkacza, najprawdopodobniej nie miał też korzeni portugalskich, choć wiele za tym przemawiało. Książka raczej sugeruje, że coraz więcej śladów wskazuje na to, że Krzysztof Kolumb był synem polskiego króla Władysława III z dynastii Jagiellonów, który nie zginął w bitwie pod Warną w 1444 r., lecz wyemigrował na Maderze, gdzie – już jako Henryk Niemiec – ożenił się z portugalską szlachcianką.

Jak wskazuje Henryk Skwarczyński, wykładowca Defence Language Institute w Monterey w Kalifornii, „...książka Manuela Rosy jest nie tylko wynikiem wieloletnich dociekań, ale też wyłomem w skorupie historii rozumianej jako trudny – ale możliwy – do wyburzenia stalaktyt praktyk i uprzedzeń zawodowych egzegetów dziejów” (s. 9). To dość interesująca opinia, ale czy jednocześnie zachowuje ona znamiona naukowości?

Skwarczyński wskazuje: „Jednakże pochodzenie Kolumba było wciąż zagadką, którą próbowano na różne sposoby rozwikłać, przypisując mu kolejne różne narodowości. Książka Manuela Rosy to ważny krok w kierunku odpowiedzi na to pytanie. Laurem wieńczącym jego ustalenia byłyby, rzecz jasna, badania DNA Jagiellonów, co z wielu względów nie jest jednak sprawą prostą” (s. 12). Taka zachęta wydaje się być jednoznacznym wskazaniem, którego realizacja winna ostatecznie pozwolić rozwikłać cały problem genealogii Krzysztofa Kolumba. To jednak oferta tylko w tym kierunku, a co z innymi?

Sprawa polskich korzeni Kolumba budzi zainteresowanie. Jest to jednak ciekawostka, która była już wcześniej znana. W praktyce ich prezentacja oraz argumentacja są jednak stosunkowo dalekie od powagi naukowej i pogłębio-nego dyskursu. Przytaczane materiały budzą wątpliwości, a forma ich prezentacji oraz interpretacji nasuwają liczne pytania. Nie można bowiem tak łatwo ferować nowych wyroków naukowych, zwłaszcza poprzez negatywną

argumentację. Sam zamysł jest jedną z ciekawych prób dalszego szukania genealogii „Admirała Mórz”.

W tym kontekście nie można zapominać o żydowskim pochodzeniu Krzysztofa Kolumba i jego rodziny. Wpisuje się ono w złożoną specyfikę ówczesnego środowiska, szczególnie w Hiszpanii za panowania Izabeli Katolickiej oraz jej męża Ferdynanda. W odniesieniu do polskiego jak i żydowskiego pochodzenia można stawiać pytania, głównie odnoszące się do żony i dzieci Krzysztofa Kolumba. Nie można pomijać bogactwa koligacji krwi, powiązań pokrewieństwa i powinowactwa itp.

Słuszna jest uwaga Henryka Skwarczyńskiego: „Rosa uchylił wrota do krainy, w której historia krzyżuje się z przygodą, domysły przemieszane są z faktami, a w tę studnię bez dna zanurzać się mogą kolejni poszukiwacze przygód zmierzający do ujawnienia prawdy” (s. 12). Ten swobodny, co do formy język, typowy dla pisarza i podróżnika, może wyrażać odwagę badacza, który jest gotowy przekraczać dotychczas obowiązujące ustalenia odnoszące się do biografii Krzysztofa Kolumba.

Manuel Rosa następująco komentuje swą „badawczą przygodę”: „W tym czasie absolutnie nie wiedziałem jeszcze, że niespokojny duch Krzysztofa Kolumba pochwyli mnie i uwięzi jako zakładnika czegoś, co można nazwać jedynie obsesją poszukiwania prawdy. Mija już dwadzieścia jeden lat, odkąd poświęcając niezliczone godziny i angażując ogromne środki, gonię za cieniem pierwszego Admirała Indii” (s. 20). To dobry znak, gdy uczony czy badacz-popularyzator jest gotów drażyć podjęty temat, zwłaszcza gdy staje wobec powszechnie przyjętych opinii.

W całości analiz brakuje większej ilości odniesień do Stolicy Apostolskiej i jej zaangażowania w ówczesne dzieła natury cywilizacyjnej. Trudno zaakceptować marginalne potraktowanie papieżstwa. W specyficznym naiwnym sposobie ukazano katolickich władców. Prezentuje się ich jako nieudolnych polityków, którzy nie byli w stanie wypracować mechanizmów rozeznawania ofert czy sugestii politycznych. Trudno uwierzyć, że nie mieli sprawnie działających szpiegów. Ważnym elementem ówczesnych procesów było wyzwanie i zaangażowanie ewangelizacyjne. Autor prezentuje to działanie dość infantylnie. Nie dostrzegając, że Kościół pozostawał konsekwentny w swym zobowiązaniu ewangelizacyjnym.

Ważnym pojęciem w publikacji Manuela Rosy są Indie. To hasło-klucz do prezentowanej problematyki. Stanowią one z jednej strony legendę, z drugiej zaś rzeczywisty problem natury geograficznej, politycznej, ekonomicznej i religijnej. Indie to swoisty nośnik ideowy wielorakich planów, przedsięwzięć, a zwłaszcza myśli.

Autor stwierdza pewnie: „Dziś jednak nareszcie docieramy do prawdy, dzięki dogłębnym badaniom, analizom krytycznym i naukowym, a nawet badaniom DNA, prowadzonym przy wielkim wsparciu zawsze gotowego do współpracy profesora Jose Lorente z uniwersytetu w Grenadzie” (s. 21). Taka opinia

budzi nadzieje, a jednocześnie wytycza określone perspektywy. Należy zatem czekać na planowane badania, aby w ten sposób przybliżyć się do obiektywnej prawdy w opisie genealogii Krzysztofa Kolumba.

Szkoda, że przypisy zostały zamieszczone na końcu książki, a nie u dołu poszczególnych stron. Ułatwiałoby to sięganie do odniesień i ubogaciło narrację. Uderza brak indeksu osobowego, co w tego typu pracy byłoby wielce użyteczne. Bibliografia obejmuje głównie portugalskojęzyczne publikacje. Interesujący jest zamieszczony na końcu książki aneks. Książka zawiera stosunkowo wiele reprodukcji. Kolorowy ich zestaw mieści się na s. 240–241. Przywołane materiały są ważnym elementem uzupełniającym zaprezentowaną w opracowaniu faktografię. W książce zamieszczono także cytaty z oryginalnych tekstów autorstwa Krzysztofa Kolumba i jego syna Diego.

Pomimo znacznego wysiłku Manuela Rosy badającego dzieje Krzysztofa Kolumba aktualnym pozostaje podtytuł jego dzieła *Historia nieznaną*. Dzieje Kolumba nadal stanowią otwartą kartę. Sytuacja ta powinna działać zachęcająco na badaczy, aby podjęli się wysiłku odkrywania tego, co do tej pory nieznanne.

Bp Andrzej F. Dziuba

Wydział Teologiczny

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Warszawa